GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 6640. Lwów, wtorek, 6 marca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 500 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Mimo wrzasków niemieckich — Francja idzie naprzód.

Jak działa śmiercionośna kokaina.

Bierny opór Niemiec zostanie złamany.

Essen. (AW.) Francuska misja cywilna w Zagł. Ruhry po zbadaniu stosunków lokalnych doszła do przekonania, że bierny opór Niemców przeciw okupacji może być złamany tylko przez zupełną eksploatację naturalnych bogactw tego terenu. Czas czekania skończył się. Władze przystępują obecnie do eksploatacji Zagłębia Ruhry na wielką skalę.

Paryż. (AW.) „N. Fr. Presse" w korespondencji z Paryża donosi: Rząd francuski niezdradza dotąd gotowości podjęcia rokowań z Niemcami — lecz gotów do nich przystąpić, o ile propozycje strony przeciwnej będą możliwe do przyjęcia.

ZAJĘCIE KARLSRUHE, MANNHEIM I DARMSTADT.

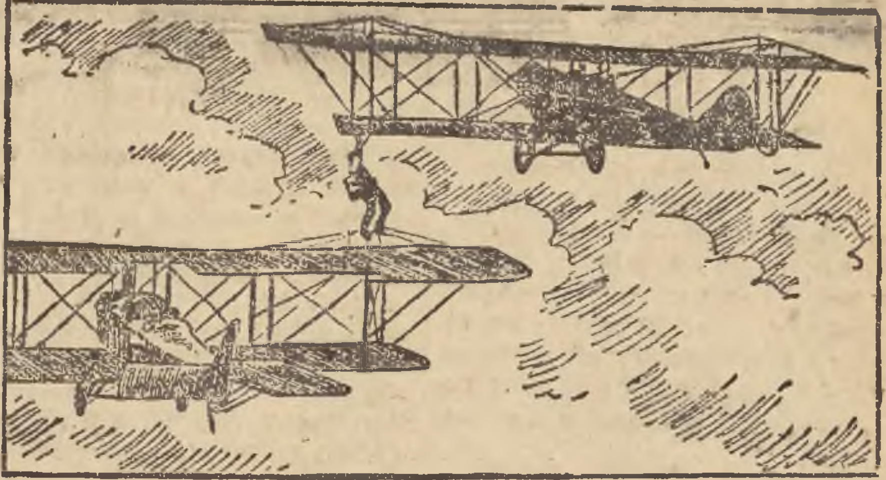
Paryż. (PAT.) Rząd francuski zawiadomił urzędowo ambasadora niemieckiego o zajęciu przez wojska okupacyjne portów w Karlsruhe i Mannheim oraz warsztatów kolejowych w Darmstadzie, którego dokonano w następstwie aktów sabotażu na kanale Horn.

Francuzi zajęli Gelsenkirchen.

ARESZTOWANIE POLICJI NIEMIECKIEJ. — WYKRYTO MNOSTWO BRONI.

Essen. (AW.) Jak „N. W. Journal" donosi z Paryża, Francja kontynuuje akcję rozbrajania opornej policji niemieckiej w Zagł. Ruhry. Silne oddziały jazdy francuskiej z tankami i karab. maszynowemi zajęły Gelsenkirchen, wykrywając przy rewizji znaczne zapasy ukrytej broni. Policja niemiecka opuściwszy miasto opanowała baraki lotnicze. Oddziały francuskie baraki te otoczyły i całą załogę policyjną ujęły.

Szaleńczo śmiały skok ponad chmurami.



Areydzielem karkołomnej zręczności nazwać można podziwugodny eksperyment amerykańskiego lotnika Wesley May'a, który spotkawszy się w powietrzu z drugim samolotem, pozbawionym zapasu benzyny, dostarczył mu jej — wspinając się momentalnie na aparat kolegi. Takiego zawrotnie ryzykownego kroku nie zanotowała dotąd nawet kronika filmowa, obfitująca zwykle w różne niezwykłości.

Problem okrążenia Niemiec z pomocą Rosji.

NOWY SYSTEM KONTYNENTALNY. — POGODZENIE „PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH Z ROSJĄ".

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" pisze: Utworzenie systemu kontynentalnego, któryby nie był bynajmniej skierowany przeciw Anglji, jest dziełem wymagającem dłuższego okresu czasu. Francja winna połączyć wszystkie kraje, którym zagraża 70 miljonów Niemców, związane węzłami przyjaźni z Belgją i Małą Ententą.

Dalej pisze dziennik: Winniśmy ciągle pamiętać o jutrzejszej Rosji, co nie znaczy bynajmniej, abyśmy się mieli angażować wobec sowietów. Pokojowe pogodzenie Rosji z państwami słowiańskiemi jest wielkim problemem, który wcześniej czy później dyplomacja francuska będzie musiała rozwiązać.

84 skazanych na śmierć.

W SOWDEPJI WCIĄŻ PANUJE „OSTRY KURS".

Charków. (AW.) W Winnicy zakończył się proces przeciw organizacji narodowo-oświatowej (Proświta) oskarżonej o „zgubne" dla sowietów machinacje i bezpośredni kontakt z atamanami: Petlurą, Galczewskim i Smarą. 296 oskarżonych skazano aż 84 na śmierć. Pozostałych 12 skazano na więzienie i konfiskatę majątku. Drakoński ten wyrok wywołał olbrzymie wrażenie wśród mas chłopskich.

Najnowsza senzacja: Senat w Bolszewji

Charków. (AW.) Zaprowadzenie nowego sowieckiego ustroju t. zw. Związku Sowieckich Socjalnych Republik (SSSR) zostało odłożone do jesieni z powodu szeregu trudności.

Odpowiedzialne sfery sowieckie noszą się z myślą wznowienia senatu, jako drugiej izby ustawodawczej, pragnąc przyszłe życie ustawodawcze oprzeć o senat, gdyż dotychczasowa reprezentacja sowiecka wykazała niezdolność do życia. W ten sposób arcyprzewrotowy rząd sowietów nawiązałby (zresztą nie po raz pierwszy) do tradycji

ARCYB. CIEPLAK PRZED TRYBUNAŁEM.

Moskwa. (AW.) 5. bm. przybywa do Moskwy z Petersburga arcyb. Cieplak, by wraz z 5 innymi księżmi stanąć przed Trybunałem sowieckim.

Sowiety biorą się ostro do kupców.

Charków. (AW.) System podatkowy wprowadzony obecnie przez władze sowieckie — równa się istnemu terrorowi finansowemu. Wiele firm nie było w stanie uiścić nowych opłat, wobec czego 1. bm. władze sow. w Charkowie opieczętowały przeszło 20 największych sklepów, co wywołało istny popłoch wśród kupców.

Smiercionośna kokaina!

Skąd pochodzi i jak działa ulubiony narkotyk prostytutek i degeneratów.

(†) Mnożące się w ostatnich czasach wypadki wyłapywania kokainistów względnie dostarzających ten narkotyk pośredników, zwróciły uwagę społeczeństwa na najnowszy objaw zwyrodnienia społecznego, wobec czego należy się zapoznać z tym wrogiem zdrowia i życia ludzkiego:

Kokaina — znak chemiczny $C_{17}H_{21}NO_4$ — alkaloid liści koka, rośliny, rosnącej na północnych stokach Andów (w Ekwadorze, Boliwji, Peru, połud. Chile). Liście te krajowcy żują jak betel. Liść „koki“ (coca — nazwa nadawana tej roślinie w Peru) są podłużnie eliptyczne i zawierają właśnie ów **niebezpieczny produkt — kokainę.**

Są dwa gatunki „koki“: Huanuco i Truxillo. Z listków dobywa się kokainę, która krystalizuje w wielkich bezbarwnych pryzmatach,

ma smak gorzkawy, znieczula chwilowo nerwy języka

trudno rozpuszcza się w wodzie, natomiast łatwo w alkoholu i eterze.

Ten obok morfiny najniebezpieczniejszy narkotyk działa dodatnio w małych dawkach: **pobudza funkcje mózgu, powoduje chwilowe ożywienie, uczucie lekkości i chęć do pracy** — a stosowany bywa z pomyślnym skutkiem jako środek znieczulający przy operacjach takich, gdzie użycie chloroformu nie jest wskazane (np. mniejsze operacje gardła, nosa, oczu, zębów itp.). Znieczulanie odbywa się w formie podskórnych zastrzyknięć 1—2% roztworu.

Natomiast **nadużycie kokainy**, tj. branie dawek nadmiernych lub powtarzanie tych dawek systematycznie

rujnuje organizm niesłychanie.

Następnie **upadek władz umysłowych jak i ciała** — zjawiają się

objawy kokainizmu:

Chorzy, nawet mimo obfitego odżywiania się **chudnie gwałtownie, nabywa charakterystycznej trupiej cery i w razie braku narkotyku doznaje bicia serca, słabnie, omdlewa, doznaje ataków duszności.**

. dłuższe używanie kokainy **powoduje bezsenność, zanik pamięci i woli, halucynacje wzrokowe, przejściowe zaburzenia umysłu, wreszcie zupełne obłąkanie (kokainomanja)** występujące w formie **obłędu prześladowczego.**

Jako **antidotum** stosowane bywa wdychanie amilnitrytu (amylium nitrosum), odebranie choremu narkotyku (co tylko w początkach tej manji działa zbawiennie) i **skrupulatne leczenie w sanatorjum.**

Wobec tak zabójczego działania kokainy — jak i innych narkotyków — **jest zbrodnią dostarczanie ich komukolwiek**, kto tego nałogu jeszcze nie zaznał, gdyż raz przyzwyczaiwszy się ofiara już nie zdoła się wydostać z pęt śmiertelnego czaru trucizny.

Niestety, szarpanina nerwowa ostatnich lat

doprowadziła kokainizm do rozmiarów istnej epidemji.

Niesumienne jednostki rzuciły się do wyzyskiwania tej „konjunktury“ handlowej, dostarczając za drogie pieniądze nowej podniety. Dlatego konieczne jest

bezwzględne ściganie i jak najsurowsze karanie tych zbrodniarzy,

którzy w formie pozornie niewinnej zabijają setki istnień ludzkich.

Okradziony w nocy poślubnej.

Niemiłego rozczarowania doznał pewien młody żonkoś w Marsylji (z zawodu właściciel hotelu), któremu świeżo poślubiona połowica ukradła portfel, zawierający 150 tys. franków, poczem ulotniła się bez śladu. Tak więc w tym wypadku nie żona, lecz mąż doznał utraty pewnych złudzeń...

Koniec paryskiej „Morg“.

Słynny paryski lokal „Morgue“ — gdzie wystawiano na widok publiczny zwłoki zmarłych lub zabitych, celem ich rozpoznania, lokal wsławiony w setkach kryminalnych romansów — został w tych dniach zamknięty i ulegnie zburzeniu.

W „Morgue“ zawsze tłoczyły się setki osób, by oglądać zwłoki nieszczęśliwych, których wartki nurty Paryża, wyrzucił poza nawias życia. Znany fakt, iż zbrodniarza ciągnie jakaś siła tajemna do oglądania zwłok ofiary, spowodował, że niejedną zawiłą zbrodnię odkrył tam wprawny wzrok ajenta śledczego, obserwujący grę rysów twarzy zwiedzających Morge.

Trucicielka działająca przy pomocy kokainy.

Sensację Berlina stanowi obecnie sprawa niejakiej Róży Genczow, która dokonała szeregu zamachów trucicielskich, podając ofiarom morfinę, by je następnie obrabować. Jeden z poszkodowanych zmarł, trzej inni rozchorowali się. Trucicielka była ponadto rutynowaną złodziejką. Podłoże tej sprawy, jakoteż sposób działania oskarżonej jest tak niezwykły [illegible] obrońca postawił wniosek [illegible] nie jej stanu umysłowego, co zostało przez sąd zaakceptowane.

Sen wskaźnikiem chorób.

Oddawna już powagi medyczne zastanawiają się nad genezą i przebiegiem wizji cennych. Cały szereg zadziwiających przykładów niezwykłych snów zestawił słynny francuski uczony Flammarion. Od tego czasu badania na tem polu posunęły się znacznie naprzód i wykazały, że **rodzaj snów pozostaje w związku ze stanem zdrowia** danego osobnika. Np. chorzy sercowo **doznają we śnie uczucia niezwykłej lekkości** i wznoszenia się nad ziemię. Neurastenicy mają stale sny **pełne trwogi i niepokoju**. Sny suchotników można nazwać różowemi — tak pełne są **pomyślnych wróżb na przyszłość**. Nałogowi alkoholicy **doznają w snach obawy** i widzą wszystko w płomiennych barwach, często śnią też o walkach z dzikiemi zwierzętami.

Tak więc treść snów odgrywa wybitną rolę przy stawianiu djagnozy o stanie zdrowia. Jednakże trudno lekarzowi stawiać djagnozę wyłącznie na podstawie snów. Medycyna stara się więc raczej wpłynąć na **uregulowanie snu** drogą sugestji, co może doprowadzić do zbawiennych skutków, gdyż **twardy, spokojny sen jest jednym z głównych fundamentów zdrowia.**

Nieboszczykom grozi utrata złotych zębów.

Przysłowiowa praktyczność niemiecka dochodzi niekiedy do wcale obrzydliwych pomysłów. Pamiętny jest np. projekt jakiegoś uczonego niemieckiego z najcięższych lat wielkiej wojny, by zużytkować nieboszczyków — na cele przemysłu, wytapiając z nich różne pożyteczne produkty.

Obecnie znów — w czasie, gdy Niemcy potrzebują złota — poruszono gdzieś myśl, by nieboszczykom powyrywać niepotrzebne złote zęby. Ponieważ podniosły się głosy protestu przeciw naruszeniu zwłok, więc jakiś poważny adwokat radzi z również poważną miną, by złote plomby wyrywano umrzykom — zaraz po zgonie!... (Szkoda — że nie wcześniej...)

Atak piechoty na kawalerję we Lwowie.

(—) Wczorajszej nocy czterech „obywateli“ z Kleparowa urządzało po ulicach awantury, przyczem w kamienicy przy ulicy Wolność 5 wybili kilka szyb. Kiedy konny posterunkowy puścił się za nimi w pogoń, awanturnicy momentalnie przystanęli, przyczem jeden z nich — chwycił za uzdę konia, inni zaś usiłowali policjanta (rozbroić i ściągnąć z konia. Nadbiegłemu z pomocą posterunkowemu udało się napadniętego obronić, oraz dwóch opryszków, a to Tad. Winklera i Michała Kotlińskiego schwytać. Pozostali dwaj bandyci zdołali zbiedz.

Lwowianki, które rezygnują z życia...

(—) Józefa Bauer, zam. przy ul. Batorego 7, zażyła onegdajszej nocy jakiejś trucizny w celu samobójczym. Do kroku tego miały ją skłonić zawiedziona miłość i brak środków do życia.

Wczoraj rano 22-letnia krawczyni Elżbieta [illegible], zam. przy ul. Kopcowej zażyła gr. chininy. Desperatka jednak w ostatniej chwili straciła odwagę i w towarzystwie koleżanki przyszła na Pogotowie ratunkowe. Wypompowano jej żołądek i oddano ją pod opiekę domową.

NADESŁANE.

Kronika.

(—) **Fałszywy czek na dolary.** Józef Aksel, kupiec, zamieszkały przy ul. Sykstuskiej 35, oddał wczoraj w ręce policji Majera Katza, uchodzące rosyjskiego, który sprzedał mu fałszywy czek na 25 dolarów za 450.000 mkp. Aresztowany Katz zeznał w śledztwie, że dotyczący czek był własnością Józefa Rotha, kupca z Podwołoczysk.

(—) **Napad w śródmieściu.** Wczoraj późnym wieczorem jakichś sześciu bandytów napadło na ul. Kościuszki na Kazimierza Rolińskiego, kupca z Żółkwi, zam. chwilowo w hotelu Ziemiańskim. Bandyci zadali mu nożem 3 rany w głowę, oraz pobukli go dotkliwie. Na padniętemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe, bandyci zaś zdołali zbiedz.

(—) **Włamanie przez mur do sklepu.** Ubiegłej nocy jacyś sprawcy wybili od strony magazynu firmy Lubinger i Samesz otwór w przyległej do tegoż magazynu ścianie sklepu J. S. Kordesa i Arnolda Gerstenfelda w pasażu Hausmanna 9 i skradli znaczną ilość materjałów tekstylnych. Rano w pace na śmiecie, znaleziono worek, zawierający część skradzionego sukna, które zdeponowano w policji.

(—) **Kradzieże.** Jerzemu Myczkowskiemu z mieszkania przy ul. Dwernickiego 1, skradziono świtkę, wartości 5 miljonów mkp., a z mieszkania przy ul. Nowy Świat 5, Janowi Giebułtowiczowi, garderobę, wartości 703.500 mkp.

(—) **Złodzieje w pasiece.** Onegdajszej nocy niewyśledzeni jeszcze sprawcy skradli Leonardowi Weberowi na folwarku Bodnarówka, obok Persenkówki, 8 pni miodu, zaś 6 pni, nie mogąc zabrać, zniszczyli. Ogólna szkoda wynosi 2 i pół miljona mkp.

Ze świata

Iście niemiecki postępek. „Gazeta Gdańska“ donosi z Olsztyna, że nacjonaliści niemieccy rzucili do rowu wieniec, złożony przez organizacje polskie na pomniku Mikołaja Kopernika w Olsztynie.

Olbrzymi wzrost inflacji w Niemczech. „Matin“ zauważa, że inflacja w Niemczech osiągnęła w ostatnim tygodniu rozmiary inflacji w Rosji z września 1921 i w Austrji z listopada 1922.

Stulecie Renana. Wczoraj w Sorbonie odbył się uroczysty obchód 100 rocznicy urodzin Renana. Na uroczystości obecni byli prezydent Republiki, prezes ministrów, przewodniczący Izb i liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego i uniwersyteckiego, zarówno francuskiego, jak i zagranicz...

Następca Raszina. Nowy czeski minister finansów Becska zaznaczył, że będzie postępował wskazaną przez poprzednika drogą.

Z teatrów

Teatr Wielki.

W poniedziałek, 5 marca: o godz. 7.: „Lohengrin“, opera w 3 akt. Wagnera (50% zniżki).

Teatr Mały.

Poniedziałek, 5 marca o godz. 7: „Zabawa w miłość“ komedja w 3 akt. Kiedrzyńskiego (50% zniżki).

Teatr Nowości.

Poniedziałek, 5 marca o godz. 7: „Bal w operze“, operetka w 3 ak. Heubergera.

Słynni mężowie — pod pantoflem.

OD SOKRATESA I KSANTYPY DO NASZYCH CZASÓW. — NIEDOLE MAŁŻEŃSKIE SŁAWNEGO WODZA. — WIELKI PREZYDENT DRAPNĄŁ PRZED ŚLUBEM. — WYNALAZCA MASZYNY PAROWEJ UCIEKA NA STRYCH PRZED SZCZOTKĄ ŻONY.

(+) Osławiona Ksantypa — dziś będąca już synonimem złej i dokuczliwej żony-sekutnicy — zawdzięcza nieśmiertelność swego nazwiska — mężowi. — Nie dlatego przeszła do historji, że była wyjątkowo złośliwym typem niewiasty, lecz, że rozbijała garnki na słynnej, przemądrej głowie Sokratesa. Oto przykłady supremacji ciała nad umysłem, głupoty nad filozofją. Sokrates, słynny z umiejętności dowcipnego i wytwornego djalogu, podobno w obliczu miłej żonki stawał się niemy, niczem żak wobec nauczyciela.

Historja wspomina o wielu innych wybitnych mężach, których sława w domowem zaciszu

kryła się potulnie w — pantoflu małżeńskim.

Pewien angielski pastor (sam widocznie zaliczający się do kategorji pantoflarzy) opracował specjalną monografję, poświęconą wyświetleniu pożycia domowego najsławniejszych ludzi.

Książę Marlborough, słynny wódz angielski ożenił się młodo z prześliczną Sarą Jennings, damą dworu królowej Anny. Piękna żonka potrafiła mu tak skutecznie ciosać kołki na głowie, że nieustraszony bohater wyznał w liście, pisanym z obozu do przyjaciela, iż wolałby mieć do czynienia z 60 tysięczną armją nieprzyjacielską, niż z rozgniewaną Sarcią.

Najwybitniejszy obok Waszyngtona prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham Lincoln powziął tak wielką obawę przed charakterem swej narzeczonej, że na krótko przed ślubem drapnął **wprost** — gdzie pieprz rośnie.

Ale energiczna oblubienica, miss Todd, nie dała za wygraną. Puściła się na poszukiwanie zbiega, dopadła go i zmusiła poddać głowę pod jarzmo małżeńskie. Jak się wielki prezydent czuł w tem jarzmie, świadczy odpowiedź, dana z miną rozpaczy małej córeczce gospodarza, pytającej go, dokąd idzie tak odświętnie ubrany:

„Zdaje się, że idę do piekła!" oświadczył wówczas smętnie, przeczuwając swój przyszły los, który istotnie nie wiele się różnił od piekła.

Założyciel znanej sekty metodystów Jan Wesley zniósł istne katusze wskutek nieposkromionej zazdrości swej małżonki. Połowica otwierała jego listy, podsłuchiwała pod drzwiami, stykała niezbyt lekką rączkę z jego twarzą w sposób dość raptowny. Ś. p. Wielebny Wesley znosił tę pokutę za winy niepopełnione całe 20 lat, tj. do śmierci czułej żony.

James Watt — wynalazca maszyny parowej, nie potrafił wynaleźć sposobu na oduczenie żony od — przesadnej manji szorowania i robienia porządków domowych. Biedak nie miał dosłownie chwili spokoju, gdyż żona uzbrojona w szczotkę i kubeł wody spędzała go wciąż z krzesła. By móc spokojnie przemyśleć ideę wiekopomnego wynalazku, musiał wynająć — stancję na poddaszu, dokąd już nie sięgały porządkowe zapędy pani Watt.

Zapisał własną czaszkę — teatrowi!

NIEZWYKŁY MIŁOŚNIK SCENY CMENTARNEJ „HAMLETA".

Wśród cichych współpracowników teatru w Filadelfji, znajdował się niejaki Reed, pełniący bez znużenia od lat 54 szczytną funkcję zapalacza lamp i przesuwacza kulis. Podczas długiego okresu pracy nie opuścił ani jednego przedstawienia. W testamencie zastrzegł wyraźnie, iż po śmierci czaszka jego ma być oddzielona od ciała, spreparowana — i ma służyć w znanej scenie cmentarnej z „Hamleta", gdzie jeden z grabarzy pokazuje Hamletowi świeżo wykopany czerep, nad którym królewicz duński czyni melancholijne uwagi.

Podobno dyrekcja teatru wahała się przyjąć ten dziwny dar, lecz ofiarodawca zapewnił gorąco, że nie będzie dlań większego szczęścia — jak uczestniczyć bodaj po śmierci w przedstawieniach „Hamleta", w których za życia tyle razy był skromnym komparsem.

Życzeniu jego wreszcie stało się zadość....

Najstarsza moneta „współczesna".

Z DZIEJÓW NAJPOWAŻNIEJSZEGO DZISIAJ PIENIĄDZA.

Na takie miano zasługuje dziś jedynie poważny angielski „funt szterling" moneta, która przerachowana na marki polskie, osiąga cyfrę 250 tysięcy, a zatem jest rzeczywiście najbardziej wartościową jednostką pieniężną. Mało komu wiadomo, że funt szterling powstał w r. 1158 i od tego czasu obowiązuje, podczas gdy wszystkie inne jednostki monetarne już znikły z obiegu. Nazwa jego wywodzi się ze stosunków z niemiecką Hanzą, skwapliwie poszukującą angielskiej monety. Skutkiem tego pieniądz ten nazywano po angielsku „Easterling" („Wschodni" jako że Niemcy leżą na wschodzie), a przez skrócenie zrobiono później „Sterling". Od r. 1817 funt szterling sporządzany jest ze szczerego złota i nosi nazwę „Sovereign".

Niemcy, wymusiwszy w r. 1872 od Francji kontrybucję wojenną w kwocie 5 miljardów, otrzymały ją w znacznej części w angielskich funtach, złoto to leżało jako „żelazna" (raczej złota) rezerwa wojenna w wieży szpandawskiej i zostało puszczone w obieg dopiero w r. 1915 — drogą na Szwecję monety te wróciły wówczas do macierzystej Anglji i to w tych samych workach, w których w r. 1872 opuściły mennicę londyńską.

MINIATURY.

RYGORZYSTA Z POD CIEMNEJ GWIAZDY.

Tydzień temu było 12 stopni mrozu. Na ulicy Łyczakowskiej pasażerowie winnickiego pociągu walczą jak dzikie zwierzęta o zdobycie miejsca w tramwaju. Mała ośmioletnia uczennica stoi na boku. Kilka razy próbowała wsiąść, ale odepchniętą jest brutalnie.

Tramwaj ma ruszyć. Motorowy, widząc trzęsące się ze zimna dziecko, pozwala mu wbrew przepisom wejść do tramwaju przednią platformą.

Ten zbrodniczy czyn atoli podpatrzył dyrektor szkoły im. Zimorowicza i zrobił na motorowego doniesienie do dyrekcji.

Nie było rady. Co jest wbrew, to jest wbrew. To też inspektor zakładów elektrycznych p. Drescher ukarał motorowego, a surowemu dyrektorowi posłał na uspokojenie taką cedułę:

„W odpowiedzi na donos Pański mamy zaszczyt oznajmić, że motorowy, który zmarznięte dziecko wpuścił do wozu tramwajowego, został regulaminowo ukarany".

Działo się we Lwowie 24. lutego 1923 roku. **Br.**

NA SREBRNYM EKRANIE.

Monna Vanna.

Kopernik. Marysieńka.

Z niesłychanem zaciekawieniem oczekiwany film, ukazał się nareszcie na ekranach „Kopernika" i „Marysieńki", budząc iście premierową sensację.

Tłumy przepełniające westybul widownię omawiały sztukę Maeterlincka, jakgdyby w istocie teraz dopiero miano ją ujrzeć po raz pierwszy. Zrozumiałe zresztą było, iż widz zaintrygowany, podniecony był myślą w pierwszej linji, jak też będzie przerobione na ekran arcydzieło literatury światowej.

Przyznać trzeba, że scenarjusz, wykonanie, gra, przeszły wszelkie oczekiwania. Niektóre szczegóły uprościwszy, inne znów, w kilku słowach opisane przez autora, rozszerzając, stworzono arcyciekawy, monumentalny film, który z pewnością samego twórcę przejąłby podziwem i zachwytem.

Takich tłumów, takich scen bitewnych nie może dać żaden teatr. Inne zupełnie, dla najszerszych warstw dostępne efekty rozświetlają sztukę Maeterlincka. Scenarjusz rozpoczyna się w chwili, gdy Giovannę, skromną, lecz śliczną dziewczynę o złotych włosach, poznaje Gwido, rycerz, dowódca, w gruncie rzeczy tyran, satrapa, tak go gra Wegener. Dziewczynę, która mu się bardzo podoba, każe porwać swoim zaufanym ludziom. Tymczasem toczą się pertraktacje między przedstawicielami Pizy i Florencji. Miasta te, walcząc zaciekle ze sobą, dają tło romantycznej historji. Pizeńczyków w bój wiedzie Gwido, na czele Florentczyków staje Vittelio. Wprawdzie oba te wojujące miasta ma pogodzić małżeństwo Gwida z piękną córą Florencji Magdaleną Pazzi — ale przejęte zostały listy do Gwida, pertraktującemu z Cezarem Borgią przeciw Florencji i starszyzna zrywa ten związek. Rękę Magdaleny ma otrzymać Vittelio.

Więc teraz słychać już otwarcie okrzyk: na bój! Chmary wojsk runęły na siebie, by się wzajem ścigodnie wymordować. Zwycięzki Vittelio. Oblega Pizę, w której głód poczyna dewastować szeregi ludzkie. Padają kobiety, dzieci, jak podcięte drzewa. Wówczas z obozu Vittelia przychodzi wieść, iż prześle żywność dla miasta i zaprzestanie bombardowania, gdy żona Gwida, piękna Monna Vanna przyjdzie do niego, do obozu — płaszczem tylko odziana! Słynne żądanie zwycięzcy!

Ugodził tem żądaniem dumę Gwida, jego serce, tak boleśnie, że rycerz pieni się z wściekłości, z rycerz pieni się z wściekłości, z bólu, z goryczy. Lecz głodny lud żąda tego, a wraz z nim godzi się na to życzenie Monna Vanna, którą Gwido tak pokochał, że zapomniał w jej ramionach o Magdalenie. Błogosławi cała Piza dzielną kobietę, co śladem Judyty ma zbawić miasto. Stęskniony jej widoku, wita ją Vittelio w swym namiocie, jak królowę, jak świętą. Bo świętą mu jest ta kobieta, raz poprzednio już widziana — i noc spędzona z nią wspólnie jest czysta, jak ich dusze wzniosłe i pełne uczucia.

Niezadowolone jest tylko wojsko florenckie, oszukane zdobyczy. — Pozostawia Vittelia o zdradę, a wtedy on i Monna Vanna uciekają do Pizy, gdzie lud powita rycerza jako swego zbawcę. Tak twierdzi Monna Vanna, gdyż nie zna swego męża. Gwido dostawszy w swe ręce Vittelia, chce się zemścić, lecz jak to zwykle bywa, zemsta obraca się przeciw niemu, w powtórnej walce pada sromotnie — Vittelio zostaje panem Pizy i serca Monny Vanny.

Z olbrzymim nakładem pracy, dla której musi się mieć uznanie, została wystawiona sztuka Maeterlincka w kinoteatrze. Tłumy na pobojowiskach, w pochodach wojskowych są wprost nieprzebrane. Jest to istne morze ludzkich głów, lanc, chorągwi — walące się wprost na widownię. Dekoracje stylowe, przepiękne, obsada pierwszorzędna. Po raz pierwszy widziano we Lwowie przepiękną Lee Parry, roztaczającej urok Włoszki. Salmonowa gra Magdalenę Pazzi. Groźny, w miarę brutalny jest Wegener, Vittelio i brat jego Paolo wskrzeszają postaciami swemi tych rzymskich rycerzy, którzy byli zachwytem rzeźbiarzy. — Odniesiono imponujące wrażenie, podniesione jeszcze artyzmem gry i wystawy. **Nora.**

EKONOMISTA.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez cały dzień tendencja chwiejna zniżkowa. Ceny zmieniają się od 500 do 600 punktów. Obrót z powodu niedzieli słaby.

Dolary amer. 47500—47300, 1-ke 2-ki 46800—47300, dolary kanad. 46800 do 46500, 1-ki 2-ki 45300—45000, marki niem. po 10000 2—210, marki niem. 1000 265—270, po 50.000 tys. 2—265, 255—260, korony polskie 1240—1260, Leje 190—200, drobne 180—190, austr. tys. star. em. 1300—1360. setki stor. 150—160, 20 kor. 24—26, 10 kor. 12 do 14, drobne 0.50—0.55. austr. stempl. 65%—66, austr. przekazy 66½—67, ruble 5 setki 330—350, setki kącik 14—15, setki zwykłe 3.10—3.20, 25 ruble 1.10 do 1.20. 10 ruble 1.00—1.05, reszta drobnych 0.50—0.55, dumskie —.—, 250 rubli —.—, karbowańce 0.80—0.85. krymowy 0.90—1.10, franki franc. 2780—2820, funty szterl. 216000— 218000, franki szwajc. 8800—9000, Złoto: 20 koron. 2160000—220000, 20 frank. 210000 do 212000, 20 mark. 224000—226000, 10 rubli 270000—274000, dolary amerykań. 43000—43500. Srebro: korony austr. 3200—3250, 5 kor. 16500—16800, floreny 8300—8400, ruble 13800—14000, kopiejki 67—70, leje 3150—3200.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 13.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 15.000 Mk. — Za granicą 16.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.